GLOBALNIE · OPINIA

KTO KUPUJE ROSYJSKĄ ROPĘ? JAK WPŁYWAJĄ NA TO SANKCJE TRUMPA?

Paweł Sokala · 13 listopada 2025

To UE jest największym importerem rosyjskiego gazu – zarówno tego skroplonego, jak i tłoczonego rurociągami.

23 października „Financial Times" opublikował artykuł na temat kolejnych sukcesów Chin na drodze dedolaryzacji ich handlu międzynarodowego. Tekst, świetnie wpisujący się w popularną w ostatnich latach narrację o nieuchronnym decouplingu finansowym wschodzącego mocarstwa, spotkał się z lawiną gorących komentarzy w Internecie. „Chiny wreszcie stanęły na własnych nogach" – głosiła prawda poranka przetaczająca się tysiącami retweetów.

Pech jednak chciał, że dokładnie tego samego dnia Departament Skarbu USA ogłosił sankcje na rosyjskie koncerny naftowe – Rosnieft i Łukoil. A internetowe mądrości zweryfikowane zostały praktycznie „w czasie rzeczywistym". Pod wieczór „geopolityczną" sekcję TL sieci społecznościowych zdominowały już komentarze do depeszy Reutersa o tym, że wiodące chińskie państwowe koncerny naftowe, takie jak PetroChina, Sinopec czy China National Offshore Oil Corporation (CNOOC), ogłosiły wstrzymanie zakupów rosyjskiej ropy ze skutkiem natychmiastowym.

> Okazało się więc, że wbrew serii głośnych artykułów, popularnych podcastów i litanii zaklęć o zbudowaniu przez Chiny alternatywnego systemu płatności międzynarodowych sieć dolarowa nadal rządzi. A chińskie koncerny nadal zbyt mocno obawiały się potencjalnych skutków uderzenia sankcjami wtórnymi, by móc zlekceważyć decyzje urzędników trzymających ręce na finansowym spuście w Waszyngtonie i Nowym Jorku.

Oczywiście w Pekinie trwa teraz gorączkowy proces poszukiwania wszelkich możliwości obchodzenia nowych amerykańskich sankcji – furtek, luk, kamuflażu, wymiany pośredniej, a także bezpośrednich oszustw (transfery ship-to-ship i fałszowanie dokumentacji). Ale poszukiwanie dróg naokoło to nie to samo co bezpośrednia konfrontacja. Chińczycy najwyraźniej nie czują się jeszcze na taką gotowi. Jak długo? Pożyjemy, zobaczymy.

Jedno jest pewne. Jeśli pewnego dnia gotowość taką poczują, ich skłonność do asertywności względem USA prawdopodobnie gwałtownie wzrośnie. A to czyni pytanie o zdolność Chin do funkcjonowania w międzynarodowym obrocie gospodarczym bez dostępu do sieci rozliczeń dolarowych być może jednym z najważniejszych zagadnień współczesnych stosunków międzynarodowych.

Kto kupuje rosyjskie węglowodory i gdzie tkwi klucz do zakończenia wojny na Ukrainie?

Choć z szeregu powodów lubimy się w Polsce skupiać na kwestii handlu gazem, to dochody z ropy stanowią absolutny fundament finansowych zdolności Federacji Rosyjskiej. W tym jej zdolności do prowadzenia wojny.

Wstrzymanie zakupów rosyjskiej ropy po wprowadzeniu amerykańskich sankcji ogłosiły tymczasem nie tylko koncerny chińskie. Dokładnie to samo zadeklarowały rafinerie indyjskie.

Jak widać na wykresie przygotowanym przez brytyjski „The Guardian", dochody ze sprzedaży ropy do ChRL i Indii są dla rosyjskiego budżetu absolutnie kluczowe. Między lutym 2022 roku a wrześniem 2025 roku Rosja zarobiła na eksporcie ropy i produktów ropopochodnych do Chin 152 miliardy euro, a na eksporcie do Indii – 112 miliardów.

Stąd też wynik negocjacji (przepychanek?) administracji Trumpa z Pekinem i New Delhi może mieć decydujący wpływ na trajektorię wojny na Ukrainie. W dłuższej perspektywie okazać się on może znacznie bardziej rozstrzygający aniżeli patowa sytuacja na froncie w Donbasie.

UE wobec wojny na Ukrainie – strategiczny dryf i postępująca marginalizacja

Na zakończenie krótka refleksja na temat roli Europy w tej całej sprawie. A wydaje się ona coraz bardziej tragikomiczna. I żałosna.

Tragikomiczna? Jak to? Pamiętać należy, że niemalże od początku wojny w lutym 2022 roku w Brukseli trwa powtarzany cyklicznie festiwal zaklęć o uniezależnianiu się i wygaszaniu transferów finansowych za węglowodory do Moskwy. Jednak mamy rok 2025, a państwa UE nadal finansują wysiłek zbrojeniowy Ukrainy, która musi się bronić przed Rosjanami atakującymi ją uzbrojeniem kupowanym również w znacznej mierze za... europejskie pieniądze. UE jest bez wątpienia głównym sponsorem wojny za swoją wschodnią granicą – podtrzymuje wysiłek wojenny obu jej stron.

Udzielenie precyzyjnej odpowiedzi na pytanie – ile z Shahedów, które eksplodowały ostatnio w Kijowie, zasponsorowali Rosjanom Niemcy, Francuzi i Hiszpanie, jest niemożliwe. Ale nie miejcie Państwo co do tego żadnej wątpliwości – jest ich naprawdę sporo. I znacznie więcej, niż wynikałoby to z powszechnie dostępnych danych statystycznych. Jak to?

> UE jest wciąż największym importerem rosyjskiego gazu – zarówno skroplonego LNG, jak i tłoczonego rurociągami. Pozostaje też znaczącym klientem na rynku rosyjskiej ropy. Widoczne w przytaczanym zestawieniu słupki nie oddają jednak w tym przypadku prawdziwej skali problemu. Pokazują one bowiem tylko zakupy bezpośrednie. Tymczasem – znaczna część wolumenu ropy rosyjskiej wędrującej na przykład do Turcji lub Indii konsumowana jest i tak ostatecznie... w Unii Europejskiej.

Od 2022 roku indyjski import z Rosji przeżywa prawdziwą eksplozję – zwiększył się aż 22 razy! Równolegle Indie stały się nagle największym eksporterem rafinowanych wyrobów naftowych do UE. Ciekawa koincydencja. Prawda?

Innymi słowy – kiedy wysłannicy prezydenta Trumpa negocjują teraz z przedstawicielami premiera Modiego kwestie handlu rosyjską ropą, decyzji – niejako przy okazji – podlegają również kwestie dostaw kluczowego surowca dla gospodarek europejskich. Tylko Europejczyków nie ma przy tym stole. Nikt ich też nie pyta o zdanie. I to właśnie jest nieco... żałosne.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/kto-kupuje-rosyjska-rope-jak-wplywaja-na-to-sankcje-trumpa/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć